

DROGI PANA I JEGO LUDU

rekolekcje weekendowe

z tyniecką ikebana

część 3



O. Hieronim St. Kreis OSB

DROGI PANA I JEGO LUDU

rekolekcje weekendowe
z tyniecką ikebaną

część 3



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki, rysunki, fotografie i opracowanie graficzne:

O. Hieronim St. Kreis OSB

Korekta: Grzegorz Hawryteczko OSB

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 192/2017, Tyniec, dnia 4 września 2017 r.

† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-7354-668-4

© TYNIEC

Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37

30-398 Kraków

tel. (012) 688-52-90; 688-52-95

tel./fax (012) 688-52-91

e-mail: wydawnictwo@benedyktyni.pl

zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

od autora

Ta część naszych rekolekcji obejmuje okres od święta Bożego Miłosierdzia do święta Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, zatem cały okres radości paschalnej.

Na pierwszy rzut oka zaczniemy nietypowo, wrócimy bowiem do Krzyża, aby śmierć Jezusa odczytać w świetle, jakie na Krzyż rzuca Zmartwychwstanie Pana.

Takie podejście pozwoli nam tematy, rozpisane na cały Okres Wielkanocny, przeczytać łącznie jako *pierwsze duchowe żniwa Krzyża*.

Jak poprzednio, zdjęciom kompozycji będzie asystował komentarz, dając szansę odczytania orędzia liturgicznego, wpisane organicznie w kwiaty stawiane w kościele tyńieckim.

Rozpoczynanie pracy nad kompozycjami od przestudiowania czytań liturgicznych, modlitw mszalnych, pozwala wsłuchać się w głos *Gospodarza*, który obficie zastawia *Stół Słowa* dla swojego umiłowanego Ludu, a doświadczenie pokazuje wyraźnie, że ten, który trudzi się nad *przekładem słowa* na *obraz* (kompozycje), sam obdarowywany jest najhojniej.

Nasze *shippo* (na okładce i na drugiej stronie) ma wypełnione pole centralne... *Pierwszy Dar*.

PIĄTEK

⁶ *Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego, Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili.*

⁷ *Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: «Ojczyście mój!» A gdy ten rzekł: «Oto jestem, mój synu» – zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?»*

⁸ *Abraham odpowiedział: «Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój». I szli obydwaj dalej. (Rdz 22,6–8)*

1. rozważanie:

KRZYŻ JEZUSA

W ŚWIETLE ZMARTWYCHWSTANIA

Izaak otrzymał odpowiedź na górze Moria. Abraham, którego rękę zatrzymał Anioł Pański: *obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna (Rdz 22,13).*

Potem pojawi się baranek paschalny:

⁵ *Baranek będzie bez skazy, samiec jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo kozłą. ⁶ Będziecie go strzec aż do czternastego dnia miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. ⁷ I wezmą krew baranka, i pokropią nią*

odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać.⁸ I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, i chleby przaśne będą spożywali z gorzkimi ziołami. (...)

¹² Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka aż po bydło, i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu – Ja, Pan.

¹³ Krew posłuży wam do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzę krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską (Wj 12,5–8.12–13).

Jednak pytanie Izaaka będzie wracało w Izraelu, podtrzymywane przez głos prorocki.

*⁷ Dręczono go, lecz sam pozwolił się gnębić,
nawet nie otworzył ust swoich.*

*Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją,
tak on nie otworzył ust swoich.*

*⁸ Po udręce i sądzie został usunięty;
a kto się przejmuje jego losem?
Tak! Zgładzono go z krainy żyjących;
za grzechy mego ludu został zbity na śmierć
(Iz 53,7-8; zob Iz 52,13–53,12).*

Aż po chrzcie Jezusa w Jordanie, Jan Chrzciciel – *pouczony przez Tego, który go posłał, aby chrzcił wodą* – wskazuje swoim dwom uczniom Jezusa: *Oto Baranek Boży* (J 1,35–36).

Zrozumieli?

Krzyż Jezusa uczniowie odebrali jako katastrofę.

„O Mesjaszu ukrzyżowanym nikt nie myślał. Ale teraz [po Zmartwychwstaniu Jezusa] był to fakt i na podstawie tego faktu trzeba było odczytać Pismo na nowy sposób. (...)

W świetle tego nieoczekiwanego faktu nastąpiło nowe otwarcie się Pisma i w ten sposób sensu nabrał także sam ów fakt. Nowe odczytanie Pisma mogło rzecz jasna zacząć się dopiero po Zmartwychwstaniu, ponieważ przez nie Jezus został uwierzytelniony jako Poślaniec Boga. Teraz trzeba było szukać w Piśmie obydwu: Krzyża i Zmartwychwstania, wyjaśniać je na nowy sposób i tą drogą dochodzić do wiary w Jezusa jako Syna Bożego” (Benedykt XVI, *Jezus...*, cz. II, s. 261).

„Rzecz zdumiewająca – od samego początku jedno było jasne: Krzyż Chrystusa definitywnie położył kres dawnym ofiarom świątynnym. Zdarzyło się coś nowego. (...)

W Krzyżu Jezusa stało się to, czego na próżno usiłowano dokonać przez ofiary ze zwierząt: świat dostąpił ekspiacji.

Baranek Boży wziął na siebie grzech świata i go zgładził. Zakłócone z winy człowieka relacje między Bogiem a światem zostały odnowione. Dokonało się pojednanie” (Benedykt XVI, *Jezus...*, cz. II, s. 245.247).

Ciągle powtarza się zarzut przeciwko idei ekspiacji: „Czy Bóg domagający się nieskończonej ekspiacji nie jest Bogiem zbyt okrutnym? (...)

Gdy mówimy o Jezusie jako *hilasterion* [*Przebłagalnia* – wieko okrywające Arkę Przymierza skrapiane krwią ekspiacyjną w Dniu Przebłagania; zob. Rz 3,25], widzimy, że rzeczywiste przebaczenie przez Krzyż dokonuje się dokładnie w odwrotny sposób.

Rzeczywistość zła, niesprawiedliwości, która deformuje świat i jednocześnie zanieczyszcza obraz Boga, jest czymś realnym, spowodowanym naszą winą. Nie można jej po prostu zignorować, trzeba jej stawić czoło.

Nie jest jednak tak, że okrutny Bóg domaga się czegoś nieskończonego [od człowieka]. Jest dokładnie odwrotnie. Sam Bóg czyni siebie miejscem pojednania i w swoim Synu bierze na siebie cierpienie. Sam Bóg ofiaruje światu w darze swą nieskończoną czystość. Sam Bóg pije kielich całej potworności i w ten sposób przywraca prawo przez wielkość swej miłości, która w cierpieniu przekształca ciemność” (Benedykt XVI, *Jezus...*, cz. II, s. 247).

Krzyż Jezusa postawił na nowo pytania o kultowy wymiar Tory, prorocką krytykę kultu, i o to, co zawsze decydowało o znaczeniu i intencji kultu.

¹ Prawo bowiem, posiadając tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, przez te same ofiary, corocznie składane, nie może nigdy udoskonalić tych, którzy przystępują [do Boga]. ² Czyż bowiem nie przestano by ich składać, gdyby składający je, raz na zawsze oczyszczeni, nie mieli żadnej świadomości grzechu? ³ Ale przez nie każdego roku następuje

przypomnienie grzechów. ⁴ Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy.

⁵ Przeto przychodząc na świat, mówi:

*Ofiary ani daru nie chciałeś,
ale Mi utworzyłeś ciało;*

⁶ *całopalenia i ofiary za grzech
nie podobały się Tobie.*

⁷ *Wtedy rzekłem: Oto idę
– w zwoju księgi napisano o Mnie –
aby spełnić wolę Twoją Boże.*

⁸ Wyżej powiedział: *ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składane są zgodnie z Prawem.* ⁹ Następnie powiedział: *Oto idę, aby spełnić wolę Twoją.* Usuwa jedną [ofiary], aby ustanowić inną. ¹⁰ Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. (Hbr 10,1–7).

Autor Listu do Hebrajczyków kult Starego Testamentu nazwał *cieniem*, bo: *Niemożliwe jest, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy* (Hbr 10,4).

Następnie przytacza, jako dialog Syna z Ojcem, w którym dokonuje się Wcielenie i rzeczywistością staje się nowa postać kultu Bożego:

*Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało;
całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie.*

*Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano
o Mnie – aby spełnić wolę Twoją Boże* (Hbr 10,5–7).

W zacytowanym Psalmie 40(39),7 brzmi:
*Nie chciałeś ofiary ofiary krwawej ani obiaty,
lecz otwarłeś mi uszy...* „Już w psalmie ofiary świątyn-
ne zostały zastąpione przez przez posłuszeństwo. Za auten-
tyczną postać kultu Bożego zostało uznane życie słowem Boga
i w jego wnętrzu. (...)

W ten sposób została sformułowana idea *kultu przez słowo*: autentyczny kult polega na modlitwie, na otwieraniu ludzkiego ducha na Boga. Im bardziej człowiek staje się słowem – albo lepiej: im bardziej całą swą egzystencją staje się odpowiedzią dawaną Bogu – tym lepiej sprawuje autentyczny kult. (...)

Od wczesnych Ksiąg Samuela aż po późne proroctwo Daniela znajdujemy zmaganie się z ideą, która coraz ściślej wiąże się z miłością pouczającego słowa Boga, czyli Tory. Oddajemy Bogu prawdziwy kult, gdy żyjemy w posłuszeństwie wobec Jego słowa i – przeobrażani przez Jego wolę – upodabniamy się do Boga.

Z drugiej strony pozostaje poczucie niewystarczalności. Nasze posłuszeństwo okazuje się kulejące. Nieustannie na pierwsze miejsce wysuwa się własna wola. Głębokie poczucie niewystarczalności wszelkiego ludzkiego posłuszeństwa wobec Boga wciąż na nowo budzi pragnienie ekspiacji, której nie możemy jednak dokonać sami i przez nasze *okazywanie posłuszeństwa*. Dlatego przy rozprawianiu o niewystarczalności ofiar ze zwierząt i pokarmów ciągle na nowo pojawia się pragnienie doskonalszego ich składania:

*Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,
nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.
Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci,
odbuduj mury Jeruzalem!*

*Wtedy będą Ci się podobać ofiary zgodne z Prawem,
dary i całopalenia,
wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.*

Ps 51(50),19–21

W wersji słów Psalmu 40(39), która znalazła się w Liście do Hebrajczyków, zawarta jest odpowiedź na to pragnienie, aby Bogu zostało dane to, czego my nie potrafimy Mu dać i żeby pomimo to był to nasz dar.

Psalmista modlił się: *Nie chciałeś ofiary ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy.* Prawdziwy Logos, Syn mówi do Ojca: *Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało.* Sam Logos, Syn, staje się ciałem; przyjmuje ludzkie ciało. W ten sposób możliwe stało się nowe posłuszeństwo, które sięga dalej, ponad wszelkie ludzkie wypełnianie przykazań. (...) Doskonałym posłuszeństwem jest dopiero Wcielone Słowo, którego miłość dopełnia się na Krzyżu.

W Nim nie tylko definitywny charakter osiągnęła krytyka ofiar świątynnych, ale zaspokojone zostało również pragnienie, które nadal pozostawało. Jego ucieleśnione posłuszeństwo stanowi nową ofiarę, w którą włącza nas wszystkich, i w którym, przez Jego miłość, zostało jednocześnie zniweczone nasze nieposłuszeństwo.

Powiedzmy to jeszcze inaczej. Nasza własna moralność nie potrafi w wystarczający sposób oddawać czci Bogu. Stwierdził to bardzo stanowczo święty Paweł w sporach o usprawiedliwienie. Jednakże Syn, wcielony, niesie nas wszystkich w sobie i w ten sposób składa w darze to, czego nie potrafimy dać my sami.

Dlatego do całości chrześcijańskiej egzystencji należy zarówno sakrament chrztu, włączający nas w posłuszeństwo Chrystusa, jak również Eucharystia, w której posłuszeństwo Chrystusa na krzyżu ogarnia nas wszystkich, oczyszcza i daje nam udział w doskonałym kulcie składanym przez Jezusa Chrystusa” (zob. Benedykt XVI, *Jezus...*, cz. II, s. 248–250).

12¹ Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. 2 Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe (Rz 12,1–2).

Rozumna służba Boża [dosłownie: kult przez słowo] oznacza „powierzenie Bogu całej naszej egzystencji, w następstwie czego cały człowiek staje się niejako na wzór słowa i upodabnia się do Boga. Akcentowana jest przy tym cielesność; właśnie nasza cielesna egzystencja powinna zostać przeniknięta przez słowo i stać się darem dla Boga.

Paweł, który mocno podkreśla niemożność usprawiedliwienia się przez własne moralne postępowanie, zakłada przy tym, że nowy kult chrześcijan, w którym oni stają się żywą i świętą ofiarą, jest możliwy jedynie jako uczestniczenie we wcielonej miłości Jezusa Chrystusa, która mocą swej świętości odnosi zwycięstwo nad całą naszą niewystarczalnością. (...)

Wielkość miłości Chrystusa okazuje się w tym właśnie, że pomimo całej naszej niewystarczalności, On nas przyjmuje

do siebie, włącza w swą żywą, świętą ofiarę, tak, że rzeczywiście stajemy się *Jego ciałem*” (zob. Benedykt XVI, *Jezus...*, cz. II, s. 251–252).

Na mocy danej mi przez Boga łaski jestem z urzędu służącą Chrystusa Jezusa wobec pogan, sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą miłą Bogu, uświęconą Duchem Świętym (zob. Rz 15,15–16).

„Paweł swoje apostołstwo interpretuje jako kapłaństwo, a pogan, którzy uwierzyli, nazywa żywą, miłą Bogu ofiarą. (...) Ten sposób mówienia o kapłaństwie i ofierze jest od niedawna uważany za alegoryczny. O kapłaństwie i ofierze byłaby tu mowa nie w kultowym, realnym znaczeniu, lecz jedynie w sensie niewłaściwym, czysto duchowym.

Sam Paweł tymczasem oraz cały Kościół starożytny rozumieli to zupełnie na odwrót. Dla nich ofiarą i kultem w sensie niewłaściwym były ofiary materialne – one właśnie stanowiły przejaw ambicji bycia tym, do czego zrealizowania nie były zdolne. Rzeczywistym kultem jest żyjący człowiek, który stał się w całości dawaną Bogu odpowiedzią, i ukształtowaną przez jego uzdrawiające i przeobrażające słowo. Stąd prawdziwym kapłaństwem jest taka posługa słowa i sakramentu, która przemienia ludzi na dar składany Bogu, a świat czyni sławieniem Stwórcy i Odkupiciela.

Dlatego Chrystus, na krzyżu składający siebie w ofierze, jest rzeczywistym Arcykapłanem, którego symbolem i odpowiedzialnością było kapłaństwo Aarona. Z tego powodu jego dar

z samego siebie – Jego posłuszeństwo, w które wszyscy jesteśmy włączani i oddawani Bogu – jest prawdziwym kultem i prawdziwą ofiarą.

Dlatego w centrum posługi apostołskiej i prowadzącego do wiary głoszenia Ewangelii powinno się znajdować wejście w tajemnicę Krzyża. W konsekwencji, jeśli w celebrowaniu Eucharystii, w nowym za każdym razem akcie uczestniczenia w kapłańskiej tajemnicy Jezusa Chrystusa, możemy widzieć centrum kultu chrześcijańskiego, to trzeba mieć też zawsze na uwadze całą jego rozciągłość. Jego celem jest zawsze takie włączanie każdej jednostki i świata w miłość Chrystusa, żeby wszyscy razem z Nim stali się *ofiarą miłą Bogu, uświęconą Duchem Świętym* (Rz 15,16).

Jeszcze jeden wymiar chrześcijańskiego kultu i ofiary ukazuje się nam wyraźnie w Liście do Filipian:

Jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej postudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi (Flp 2,17; por. 2 Tm 4,6).

Przewidywane przez siebie męczeństwo Paweł uważa za liturgię i za wydarzenie mające charakter ofiary (...) w męczeństwie jest on w pełni włączany w posłuszeństwo Chrystusa, w liturgię krzyża, a tym samym w autentyczny kult. Opierając się na tej interpretacji, Kościół starożytny mógł rozumieć męczeństwo w jego prawdziwej głębi i wielkości. (...)

Podobnie rzymscy chrześcijanie w męczeństwie świętego Wawrzyńca widzieli nie tylko doskonałe zjednoczenie z tajemnicą Chrystusa, który w swej Męce stał się dla nas chle-

bem, lecz również obraz chrześcijańskiej egzystencji w ogólności.

W udrękach tego życia jesteśmy powoli oczyszczani w ogniu i w miarę jak w naszym życiu i naszych cierpieniach urzeczywistnia się tajemnica Chrystusa, a Jego miłość czyni nas samych darem dla Boga i ludzi, możemy się niejako stać chlebem. (...)

Ciemność i nielogiczność grzechu spotykają się w Krzyżu z nazbyt wielką dla naszych oczu świętością Boga, to zaś wychodzi poza ramy naszej logiki. Niemniej jednak w orędziu Nowego Testamentu i w jego weryfikowaniu się w życiu świętych cała ta Tajemnica stała się światłem. (...)

Odpowiedź Pana na prośbę synów Zebedeusza w sprawie zasiadania na tronach obok Niego, pozostanie na zawsze kluczowym słowem dla wiary chrześcijańskiej w ogólności:

Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu – Mk 10,45” (Benedykt XVI, Jezus..., cz. II, s. 252–255).